

STEFAN OŁEKSIUK

O przyrodzie i przedmiocie tzw. sądu spostrzeżeniowego (Lwów, 1932)

I. O przyrodzie tzw. sądu spostrzeżeniowego

Charakter rzeczywistości

Przedmioty świata zewnętrznego mają charakter rzeczywistości. Mówimy o tym: ten, ów, tamten przedmiot jest rzeczywisty. Podobnie mówimy: ten, ów, tamten przedmiot jest zielony, twardy, okrągły. Podobieństwo powiedzeń wskazywałoby na podobieństwo stosunku. Mianowicie na to, jakoby rzeczywistość należała do przedmiotu podobnie jak zieloność, twardość, okrągłość, to znaczy była cechą przedmiotu w tym samym sensie, co one.

By odczuć, że tak nie jest, wystarczy uprzytomnić sobie sens podobnych powiedzeń. Jest mianowicie tak, że w sensie powiedzenia: ten oto przedmiot jest zielony, twardy, okrągły, leży niby wykreślona prosta linia cech, którą można przedłużyć i w której przedłużeniu będą leżały wszystkie cechy, mogące być sensownie do cech poprzednich dołączone. Nazwijmy sumę tych cech liniowym systemem cech, wyznaczonym przez sens danego powiedzenia. Wtedy możemy orzec: nigdzie na linii tego systemu znajdować się nie będzie cecha rzeczywistości. To znaczy: można sensownie powiedzieć: ten oto przedmiot jest zielony, twardy, okrągły, słodki, świeży, soczysty. Nie można natomiast powiedzieć: ten oto przedmiot jest zielony, twardy, okrągły i rze-

czywisty lub ten oto przedmiot jest płynny, zmienny, ruchliwy i rzeczywisty. W ogóle: trudno jest pomyśleć powiedzenie owego typu, które w systemie cech wyznaczonym przez sens powiedzenia zawierałoby obok innych cechę rzeczywistości. Przedmiot jest rzeczywisty – to wszystko. Cecha rzeczywistości sama przez się dla siebie zapełnia system wyznaczony przez sens danego powiedzenia.

Nie wyklucza ona innych powiedzeń o swoim przedmiocie. Nie dopuszcza tylko w nich łączenia siebie przez koniunkcję z innymi cechami. I po drugie: nie dopuszcza, by w systemie cech któregośkolwiek powiedzenia o tym przedmiocie znajdowała się cecha z nią niezgodna.

W tym się przejawia osobliwy charakter tej cechy w zestawieniu z innymi. Dla wyróżnienia jej mówimy o charakterze rzeczywistości, nie o cesze.

Rzeczywistość a przedmiot; a cechy przedmiotu

Trudno jest określić w jakiś sposób charakter rzeczywistości¹. Może pochodzi to stąd, że określając coś, włączamy je w system cech danych przez sens pewnych powiedzeń. Rzeczywistość nie dopuszcza takiego włączania. Mimo to można o niej orzec pewne własności na podstawie tego, cośmy o niej znaleźli: mianowicie o jej stosunku do przedmiotów i do cech przez ów przedmiot posiadanych.

Znaleźliśmy, że cecha rzeczywistości sama przez się dla siebie wypełnia system cech wyznaczony przez sens powiedzenia o niej. Po stronie przedmiotu znaczy to tyle, że w wypadku jego rzeczywistości, rzeczywistość obejmuje przedmiot cały, wypełnia go do granic, odcinając go absolutnie od nierzeczywistości. Dlatego: nie mówią o białym przedmiocie, że jest białością, o przedmiocie rzeczywistym mówimy wręcz, że jest rzeczywistością.

Znaleźliśmy po drugie, że cecha rzeczywistości dopuszcza inne powiedzenia o swym przedmiocie, nie dopuszcza jednak, by w systemie cech wyznaczonym przez sens tych powiedzeń znajdowała się cecha z nią niezgodna. Po stronie cech przedmiotu znaczy to tyle, że obejmując cały przedmiot, cecha rzeczywistości obejmuje też sobą wszystkie jego cechy, które stają się przez to w pewnym sensie rzeczywistymi. W pewnym sensie, gdyż nie przez siebie są rzeczywiste, tylko przez przedmiot, dla przedmiotu, do którego należą. Z tym się łączy, że biorąc udział w rzeczywistości przedmiotu, cechy

¹ Por.: K. Twardowski, *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen*, Wien 1894, s. 36; H. Driesch, *Grundprobleme der Psychologie. Ihre Krisis in der Gegenwart*, Leipzig 1929.

przedmiotu uczestniczą w jej jedności, spajają się w niej w jedną całość, stanowią jej pełnię, taką właśnie, nie inną.

Przez to też każdy przedmiot rzeczywisty jest jednością; jednością pełną co do cech; jednością co do nich ściśle określoną.

Jest tym wszystkim przez swój charakter rzeczywistości. Naruszenie tego charakteru narusza wszystkie jego własności, ich pełnię, ich jedność, ich ściśle określoną. Poddaje je pod nowe stosunki i prawa, dotyczące już przedmiotów nierzeczywistych.

„Sąd spostrzeżeniowy”

Charakter rzeczywistości przedmiotów materialnych występuje dla nas dobitnie, według wielu pierwotnie w tzw. spostrzeżeniu zewnętrznym, w akcie, gdzie przedmiot jest dla nas obecny przez zmysły. Jako akt obecności przedmiotu w przeżyciu, spostrzeżenie zewnętrzne jest odpowiednio do przedmiotu jednością przeżycia, jednością pełną co do cech, jednością co do nich ściśle określoną. I odpowiednio do tego, że w przedmiocie rzeczywistym można myślowo wyróżnić: przedmiot, własności przedmiotu, jego charakter rzeczywistości, wyróżnia się myślowo w jedności spostrzeżenia jego odpowiednie składniki: mówimy więc o przedmiocie spostrzeżenia, o jego treści. To, co w jedności spostrzeżenia odpowiada charakterowi rzeczywistości, w przedmiocie jest tzw. sądem spostrzeżeniowym².

„Sąd spostrzeżeniowy” a spostrzeżenie

Stosunek tzw. sądu spostrzeżeniowego do całości spostrzeżenia jest analogiczny do stosunku charakteru rzeczywistości do przedmiotu samego. Podobnie więc, jak to czyni charakter rzeczywistości ze swoim przedmiotem, obejmuje sobą tzw. sąd spostrzeżeniowy całość przeżycia, wypełnia je do granic, odcinając absolutnie od aktów obecności przedmiotów nierzeczywistych. Podobnie też, jak to czyni charakter rzeczywistości co do własności przedmiotu, tzw. sąd spostrzeżeniowy nie układa się koniunktywnie obok treści spostrzeżenia jak treść należąca do ich szeregu, lecz obejmuje je sobą,

² Por. E. Husserl, *Ideen zu einer reinen Phänomenologie und phänomenologischen Philosophie*, 2 wyd., Halle 1922, s. 53.

nadaje charakter odpowiedników rzeczywistości także innym sądom obecnym w spostrzeżeniu, tzw. sądom o cechach³.

Dlatego po pierwsze: mówi się często o spostrzeżeniu, że jest sądem⁴.

Po drugie: naruszając sąd spostrzeżeniowy naruszamy jedność spostrzeżenia, jego pełnię, jego określoność, a treściom spostrzeżenia nadajemy charakter cech nierzeczywistych, tzn. tylko pomyślanych.

Czym nie jest tzw. sąd spostrzeżeniowy

Czym nie jest wynika to po części z jego dotychczasowego opisu. Po pierwsze: nie jest sądem spostrzeżeniowym w znaczeniu sądu wydanego na podstawie spostrzeżenia. Ten jest różnym od spostrzeżenia przeżyciem, ma zwykle postać sądu artykułowanego, zajmuje osobne miejsce w strumieniu przeżyć i dlatego czasowo odbiega od aktu spostrzeżenia. Tamten natomiast jest zawsze przeżyciem nieartykułowanym, tkwi w samym spostrzeżeniu podobnie jak cecha rzeczywistości w przedmiocie, wypełnia je, jest z nim spójny w akcie i czasie⁵.

Po drugie: nie jest sądem o istnieniu samym lub sądem o istnieniu przeciwstawionym do sądu o cechach, gdyż nie jest przekonaniem o rzeczywistości samej, tylko rzeczywistości pełnej, określonej, przeto obejmuje sobą także rzeczywistość cech, obecnych w przedmiocie⁶.

Po trzecie: nie jest dodajnikiem sumy: wyobrażenie spostrzegawcze plus sąd spostrzeżeniowy równa się spostrzeżenie, o ile ma się w tym na myśli dodawanie faktyczne, tj. przyjmuje możliwość osobnego istnienia dodajników przed ich złożeniem. Nie istnieje bowiem wyobrażenie spostrzegawcze, tj. widzenie, słyszenie, dotykanie..., które nie byłoby widzeniem, słyszeniem, dotykiem... czegoś, co ma charakter rzeczywistości. W tym się przejawia siła spostrzeżenia i osobliwy upór charakteru rzeczywistości. Na to, że nie można bezkarnie naruszać tego charakteru, wskazuje przykład tzw. redukcji fenomenologicznej, w której początkowe „nawiasowanie metodyczne” przesuwa się niepostrzeżenie w „nawiasowanie” metafizyczne i prowadzi w koń-

³ A. Meinong, *Über die Erfahrungsgrundlagen unseres Wissens, Abhandlungen zur Didaktik und Philosophie der Naturwissenschaft*, 1906, s. 22.

⁴ Por. A. Meinong, dz. cyt. s. 16–20; O. Külpe, *Die Realisierung. Ein Beitrag zur Grundlegung der Realwissenschaften*, Leipzig 1912, t. 1, s. 54–55.

⁵ J. Kreibitz, *Über die Wahrnehmung*, Wien 1911, s. 9; por. E. Husserl, dz. cyt., s. 53, 276.

⁶ Por. J. Kreibitz, dz. cyt., s. 16; T. Lipps, dz. cyt., s. 112–113.

cu do rozpylenia rzeczywistości świata zewnętrznego w idealizmie transcendentnym.

Po czwarte: nie jest sądem o wszelkiej rzeczywistości, tj. zewnętrznej i „wewnętrznej”, tzn. jest wspólną nazwą dla tzw. sądu spostrzeżeniowego o rzeczach i sądu spostrzeżeniowego o przeżyciach, lecz ogranicza się do pierwszego z nich. Jest bowiem pewna przewrotność w używaniu wspólnej nazwy dla przekonania o istnieniu świata zewnętrznego i przekonania o istnieniu przeżyć psychicznych, tak jak jest pewna przewrotność w używaniu jednej nazwy rzeczywistości dla tego, co jest w świecie zewnętrznym i tego co jest w świecie wewnętrznym.

Po piąte: w trakcie naszych rozważań nie jest wprost sądem spostrzeżeniowym, tylko tzw. sądem spostrzeżeniowym, czym chcemy wskazać na jego osobliwe miejsce wśród innych sądów. Według wielu mianowicie zachowuje się on tak, jak gdyby go nie obchodziła psychologiczna zasada sprzeczności, gdyż „nie ustępuje wobec sądów z nim niezgodnych lub zgoła sprzecznych.”

– „Rzeczywistość... znajduję jako oto istniejącą i przyjmuję ją jako oto istniejącą, tak jak mi jest daną. Żadne powątpiewanie ani zaprzeczenie danych świata zewnętrznego nie zmienia nic w generalnej tezie nastawienia naturalnego.”⁷

– „Jak się ten dylemat rozwiązuje praktycznie, o tym nie ma najmniejszego wątpienia: nawet najdalej idący idealisci zawsze znowu przyznawali, że przez swe twierdzenia nie byli w stanie przewyciężyć *in concreto* swej wiary w świat zewnętrzny.”⁸

Psychologowie utrzymują, że w podobnym, jak idealisci, położeniu znajduje się człowiek naturalny w wypadkach złudzeń lub halucynacji patologicznych.

Dla tych powodów niektórzy odmawiają sądowi spostrzeżeniowemu charakteru sądu, mówiąc raczej o sugestii rzeczywistości, którą nam narzuca w spostrzeżeniu świat zewnętrzny⁹. Mieliby o tyle słuszność, że trudno jest uważać za sąd coś, co nie spełnia warunków koniecznych dla tego, by było uznane za sąd. Nie mają natomiast słuszności, o ile sugestia jest także przekonaniem, a przekonanie stanowi istotę sądu. Byłby więc tzw. sąd spostrzeżeniowy sądem i nie, i oto cała możliwość tej sprzeczności co do niego zwraca

⁷ E. Husserl, dz. cyt., s. 52–53.

⁸ A. Meinong, dz. cyt., s. 89.

⁹ H. Linke, *Grundfragen der Wahrnehmungslehre*, 2 wyd., München 1929, s. 224.

uwagę na osobliwy charakter tego przeżycia wśród innych przeżyć i wśród sądów z osobna.

Zagadnienie

Należałoby wyjaśnić osobliwość tego przeżycia. Mianowicie wyjaśnić istotę i pochodzenie wspomnianej trwałości i nieustępliwości naszego przekonania o rzeczywistym istnieniu świata zewnętrznego. Bo to owe własności stanowią to, co wyróżnia sąd spostrzeżeniowy wśród innych przekonań.

Sąd spostrzeżeniowy jest odpowiednikiem charakteru rzeczywistości znajdowanego na przedmiocie sądu, też na przedmiocie spostrzeżenia zewnętrznego, w którego skład ów sąd wchodzi. To samo odnosi się do owej trwałości i nieustępliwości sądu spostrzeżeniowego wobec przekonań z nim niezgodnych. Czyli, że też one są tylko odpowiednikami pewnych cech znajdujących w charakterze rzeczywistości przedmiotu tego sądu i przedmiotu spostrzeżenia. Dlatego, gdy chodzi o wyjaśnienie istoty i pochodzenia tych własności w sądzie, droga do ich wyjaśnienia powinna pójść przez rozważania dotyczące przedmiotu sądu spostrzeżeniowego, też spostrzeżenia zewnętrznego, w którego skład ów sąd wchodzi.

II. O przedmiocie tzw. sądu spostrzeżeniowego

O tzw. podstawie psychologicznej

Stosunki nasze do przedmiotów świata zewnętrznego są bardzo różne. Na ogół przyznaje się przewagę stosunkom wyobrażenia, które, gdy nie zachodzą samoistnie, bierze się jako podstawę innych stosunków do przedmiotów.

„...by przedmiot sądzić, musimy go przecież najpierw wyobrazić; czego sobie nie wyobrażamy, nie możemy go tak samo przyznawać lub zaprzeczać, jak nie możemy kochać lub nienawidzić”¹⁰.

Mówi się w związku z tym o wyobrażeniu jako o koniecznej podstawie psychologicznej przeżyć „fundowanych”. Każde z tych przeżyć musi posiadać przedmiot, do którego się zwraca. Musi więc zawierać w sobie wyobrażenie owego przedmiotu. Implikuje to myśl, jakoby przedmioty mogły nam być dane jedynie przez wyobrażenie. [...] Obecnie zauważymy tylko, że wnosząc wyobrażenie przedmiotu jako podstawę psychologiczną do przeżyć „fundo-

¹⁰ K. Twardowski, dz. cyt., s. 15–16.

wanych” wnosimy do nich także stosunki podstawowe, zachodzące między przedmiotem a wyobrażeniem przedmiotu, gdy występuje samo.

Zjawisko a przedmiot

W dziedzinie spostrzeżenia-wyobrażenia (i wyobrażeń pochodnych) takim stosunkiem podstawowym jest stosunek zjawiska do przedmiotu. Nie zjawiska jako treści doświadczenia w przeciwstawieniu do niedostępnej doświadczeniu rzeczy samej w sobie. Także nie zjawiska jako układu subiektywnych dat zmysłowych w przeciwstawieniu do rzeczy fizycznej jako nosiciela obiektywnych własności pierwotnych.

„Zjawisko i rzecz nie stoją w przeciwieństwie do siebie... zjawisko to rzecz sama, lecz właśnie rzecz spostrzegana (lub też tylko wyobrażana), która przy tym zarazem ulega może większym lub mniejszym zmianom przez warunki spostrzegania (lub wyobrażania)”¹¹.

Jak o tym pięknie mówi Bergson w „Materii i pamięci”:

„Żadna doktryna filozoficzna nie zaprzecza, że te same przedmioty mogą wchodzić równocześnie do dwóch systemów, jednego, który należy do wiedzy i w którym każdy przedmiot odnosząc się tylko do siebie samego, zachowuje wartość absolutną i drugiego, który jest światem samowiedzy i w którym wszystkie przedmioty porządkują się według jednego przedmiotu centralnego, naszego ciała, którego zmianom one towarzyszą”¹².

I dalej:

„Realista wychodzi w rzeczywistości od wszechświata, to znaczy od ogółu przedmiotów, rządzonych w swych wzajemnych stosunkach przez niezmienną prawa, gdzie następstwa odpowiadają zawsze swym przyczynom i które według charakteru swego nie mają ośrodka, gdyż wszystkie przedmioty rozwijają się według jednego planu, który ciągnie się w nieskończoność. Ale właśnie wobec tego należy stwierdzić, że poza tym systemem są spostrzeżenia, to znaczy systemy, w których te same przedmioty odnoszą się do jednego z nich, szeregują się dookoła niego w różnych planach i zmieniają się w swym całym zbiorze odpowiednio do drobnych zmian tego przedmiotu centralnego”¹³.

W ten sposób powstaje świat zjawisk, czyli rzeczy zmienionych w odniesieniu do naszego ciała. Świat zmian perspektywicznych, przesuniętych po-

¹¹ H. Linke, dz. cyt., s. 375.

¹² H. Bergson, *Matière et mémoire; essai sur la relation du corps à l'esprit*, wyd. 8, Paris 1912, s. 11–12.

¹³ Tamże, s. 12.

staci, stłumionych barw i dźwięków, odwróconych stron i skrytych wnętrz. Powstaje on samorzutnie wszędzie w systemie przedmiotów zewnętrznych, gdzie tylko się znajdzie nasze ciało jako ośrodek wyobrażenia. Towarzyszy wszystkim naszym przemieszczeniom w świecie i w tym sensie jest nieodłączny od naszego ciała i w tym znaczeniu jako ciało, jako ośrodek spostrzegania-wyobrażania jesteśmy ciągle zdani na zjawiskowość przedmiotów świata zewnętrznego w odniesieniu do nas. To ma Husserl na myśli, gdy mówi o nieodzownym cieniowaniu rzeczy w naszym spostrzeżeniu.

„Nie jest to przypadkowa samowola rzeczy, ani przypadkowość „w naszej konstytucji ludzkiej”, że „nasze” spostrzeżenie może podejść do rzeczy samych tylko przez odcienie. Jest to raczej oczywiste i należy do istoty rzeczości przestrzennej..., że tego rodzaju byt może być dany w spostrzeżeniach zasadniczo tylko przez odcienie”¹⁴.

W innym miejscu:

„Powszechnie już widzimy, że transcendentny byt w ogóle... pojęty jako byt dla nas, tylko może być dany w podobny sposób jak rzecz, więc tylko przez zjawisko.”¹⁵

Odnosi to Husserl również do wyobrażeń pochodnych¹⁶ i słusznie, tyle że każde wyobrażenie pochodne wskazuje na odpowiednie spostrzeżenie, które z modyfikacjami powtarza i do którego w istotnych momentach fenomenologicznych jest podobne¹⁷.

Zatem wszelkie wyobrażenie rzeczy byłoby dla nas obecnością lub uobecnieniem tych rzeczy przez zjawisko.

Że zaś, jak się na ogół przyjmuje, wyobrażenie jest podstawowym naszym stosunkiem do rzeczy, i że wszelkie inne, złożone stosunki odnoszą się do rzeczy przez wyobrażenie, należałoby przyjąć, że we wszystkich naszych żywych, nie pustych, nie czysto myślowych stosunkach do przedmiotów świata zewnętrznego jesteśmy zdani na zjawisko, że więc we wszystkich aktach spostrzegania, wyobrażania, pragnienia, wartościowania, działania, sądzienia przebywamy zasadniczo i nieodzownie w sferze zjawisk, nie rzeczy samych.

Otóż, o ile słuszne byłoby to stwierdzenie zgodnie z przyjętym sposobem myślenia o tych rzeczach, o tyle również prawdziwe i nie mniej ogólnie przyznane jest zdanie, że przebywając ciągle w sferze zjawisk, we wszystkich wy-

¹⁴ E. Husserl, *Ideen...*, s. 77.

¹⁵ Tamże, s. 51.

¹⁶ E. Husserl, *Vorlesungen zur Phänomenologie des inneren Zeitbewusstseins*, Halle 1928, s. 416; *Ideen*, s. 209.

¹⁷ Tamże.

liczonych stosunkach do przedmiotów świata zewnętrznego odnosimy się do rzeczy samych, nie do zjawisk.

Ma być prawdą, że w naszych przeżyciach co do świata materialnego przebywamy nieodzownie w owym drugim systemie przedmiotów Bergsona, w systemie spostrzeżeń, powstających samorzutnie przez obecność naszego ciała jako ośrodka wyobrażenia i ciągle zmiennych w odniesieniu do zmian w tym ośrodku.

Nie mniej jest prawdą, że z wyjątkiem sztucznego nastawienia na zjawisko dla celów laboratoryjnych, we wszystkich naszych przeżyciach naturalnych zwracamy się do systemu pierwszego przedmiotów, do rzeczy samych, pełnych i identycznych w sobie, niezmiennych w odniesieniu do naszego ciała jako ośrodka spostrzegania lub zmiennych w odniesieniu do innych przedmiotów tego samego systemu według praw w nim rządzących.

I oto bylibyśmy w takim położeniu, że będąc zdani w stosunku do przedmiotów świata zewnętrznego na zjawisko, moglibyśmy nie mimo, nie bez niego, tylko za jego pośrednictwem, przez nie odnosić się do tych przedmiotów. Przez szereg różnych „przedmiotów” do przedmiotu identycznego w sobie. Przez szereg „przedmiotów” zmiennych, jednobokich, łupinowatych do jednego przedmiotu stałego, wszechstronnego, pełnego.

Jak to się dzieje, że przez szereg „przedmiotów” różnych, zmiennych, jednobokich, łupinowatych odnosimy się do jednego przedmiotu, identycznego w sobie, stałego, wszechstronnego i pełnego w swym wnętrzu?

Jest to podstawowy problem psychologii poznania, tzw. problem psychologicznej transcendencji, lub problem konstytucji przedmiotu w potoku zmiennych zjawisk.

Podstawowy problem w dziedzinie wyobrażeń, problem stosunku zjawiska do przedmiotu, którego takie lub inne rozwiązanie służy do wyznaczenia przedmiotu przeżyć „fundowanych”, tj. takich, co do przedmiotów swoich mają się zwracać poprzez wyobrażenie jako swoją intelektualną podstawę psychologiczną.

Co jest przedmiotem tzw. sądu spostrzeżeniowego

Gdy chodzi o przedmiot sądu spostrzeżeniowego, znajdziemy go lub nie drogą rozpatrzenia stosunku zjawiska do przedmiotu, jak go spotykamy w dziedzinie spostrzeżenia zewnętrznego. Znajdziemy go lub nie, tzn. zdążymy lub nie, wyjaśnić sposób transcendencji od zjawiska do przedmiotu,

czyli sposób obecności stałego, identycznego przedmiotu w potoku zmiennych zjawisk. Że jest on w tym potoku, to oczywiste. „Jest to dla każdego, tylko nie dla zamroczonego filozofa samo przez się zrozumiałe, że rzecz spostrzegana w spostrzeżeniu jest rzeczą samą, w swej własnej obecności”¹⁸.

Ale ma [ten przedmiot] być obecny w zjawiskach lub przez nie, i jak to się dzieje, o to pyta psychologia analizę wyobrażenia.

Jak to się dzieje, że od zjawiska przechodzimy do przedmiotu – to pytanie, stawiane dla spostrzeżenia, dla tzw. sądu spostrzeżeniowego, jest równoznaczne z pytaniem: jak to się dzieje, że mamy przedmiot sądu, mając jedynie zjawisko lub: co jest przedmiotem sądu spostrzeżeniowego wobec tego, że wprost obecne ma być jedynie zjawisko?

Rozpatrzmy różne odpowiedzi, które daje na to pytanie psychologia poznania przez analizę spostrzeżenia, przy czym wyniki rozpatrzenia, dodatnie lub ujemne, będą mieścić w sobie dodatnią lub ujemną ocenę przyjętego sposobu myślenia o tych rzeczach, tj. uznania wyobrażenia jako podstawowego stosunku naszego do przedmiotu świata zewnętrznego.

Oto szereg tych odpowiedzi:

1. Przedmiotem sądu spostrzeżeniowego jest rzecz jako taka, wzięta wprost.

To stanowisko ma za podstawę następujące zdanie z teorii poznania:

Nie istnieją zjawiska. Istnieją tylko rzeczy¹⁹. Nie może zatem być mowy o stosunku transcendencji od zjawiska do rzeczy, „skoro jednego z członów, jednego z kontrahentów tego stosunku nie ma w ogóle, skoro imię go w liście uczestników bytu jest znakiem pustym, co więcej – znakiem nielegalnie wpisanym”²⁰.

Twierdzenia te są słuszne, gdy chodzi o pierwszy system przedmiotów w podziale Bergsona. Nie istnieją tam istotnie zjawiska, tylko rzeczy. Nie ma też mowy o stosunku transcendencji od zjawiska do rzeczy, skoro nie ma zjawisk.

Lecz ani nam, ani autorowi tych twierdzeń nie chodzi o ten system. Nam, skoro mówimy o przedmiocie sądu spostrzeżeniowego, autorowi, skoro traktuje o teorii poznania. I jedno, i drugie zakłada nasze ciało jako ośrodek wyobrażenia lub poznania. Nasze ciało, tj. właśnie tę rzecz, której obecność

¹⁸ E. Husserl, *Formale und transzendentalne Logik / Jahrb. f. Philosophie und Phänomenologische Forschung*, X, 1929, s. 248.

¹⁹ T. Kotarbiński, *Realizm radykalny*, „Przegląd Filozoficzny”, z. IV, 1930, s. 270; tenże, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Lwów 1929, s. 96.

²⁰ Tenże, *Realizm radykalny*, s. 272.

samorzutnie powoduje powstanie systemu drugiego, systemu zjawisk, czyli rzeczy zmienionych w odniesieniu do naszego ciała jako ośrodka spostrzegania-wyobrażania. Przekreślając ten system, przekreślamy również nasze ciało jako jego nieodzowne założenie, tj. podcinamy gałąź, na której siedzieć musimy, gdy traktujemy o psychologii lub teorii poznania.

Metodycznie w jednej płaszczyźnie z poprzednią leży następująca odpowiedź:

2. Przedmiotem sądu spostrzeżeniowego jest zjawisko jako takie, wzięte wprost.

To twierdzenie opiera się na następującym poglądzie z teorii poznania lub metafizyki:

Istnieją tylko zjawiska. Nie istnieją rzeczy. Nie może być więc mowy o czymś innym jako o przedmiocie sądu spostrzeżeniowego, oprócz zjawiska, ani też o transcendencji od zjawiska do rzeczy, skoro jest zaprzeczony drugi członek stosunku transcendencji, świat rzeczy.

Nie jest to zaprzeczenie łatwe ani w teorii, ani w praktyce.

W teorii, gdyż tylko różnymi przesunięciami w terminach wywołuje pozór słuszności swojej argumentacji. Prócz tego silnie przemawia przeciw niemu stały porządek świata, który znajduje swe ugruntowanie tylko w niezawisłym istnieniu rzeczy świata zewnętrznego, nie zaś w zjawiskach.

W praktyce, gdyż wszyscy stale i powszechnie, nie wyłączając zwolenników tego poglądu, transcendujemy w naszych wyobrażeniach od zjawiska do rzeczy. Jest to właśnie punkt, w którym myślenie naturalne urąga wszelkim sprzecznym z nim spekulacjom myślowym, w czym słusznie niektórzy upatrują argument prawdziwości spostrzeżenia zewnętrznego²¹, czyli argument dla zaprzeczenia zjawiska jako przedmiotu sądu spostrzeżeniowego.

3. Przedmiotem sądu spostrzeżeniowego jest rzecz identyfikowana ze zjawiskiem.

Jest to formuła wynikająca ze zwykłego określenia naiwnego stanowiska wobec przedmiotów świata zewnętrznego.

„Potoczna naiwna świadomość stoi wprost na stanowisku realizmu naiwnego, tzn. zamienia wyobrażenia zastępujące przedmiot z przedmiotem samym, uważa je za rzecz, która istnieje niezależnie od tego wyobrażenia.”²²

„O bezpośrednio danym realnym świecie zmysłowym „może być mowa właściwie tylko ze stanowiska naiwnego realisty”, bo ten z reguły jeszcze nie

²¹ A. Meinong, dz. cyt., s. 88.

²² G. Uphues, *Das Bewusstsein der Transzendenz*, Leipzig 1904, s. 11.

rozdziela między „zjawiskiem” i „rzeczywistością” w przedmiocie i dlatego uważa sam świat zmysłowy za „bezpośrednio (więc niewątpliwie) dany” i za „rzeczywisty” zarazem”²³.

Powstaje pozór, jakoby w tych formułach znajdowało się wyjaśnienie, jak to się dzieje, że przez zjawisko jest nam obecny przedmiot świata zewnętrznego. Lecz:

Po pierwsze:

Utrzymuje się on do pewnego stopnia przy takim właśnie pojmowaniu stanowiska realizmu naiwnego: że oto każde zjawisko zmysłowe utożsamia się przez nie z przedmiotem świata zewnętrznego. Tak też zwykle pojmuje się w literaturze stanowisko naiwne i nie jest to zgodne z rzeczywistością, gdyż jest tak, że w trudnych warunkach spostrzegania człowiek naturalny uświadamia sobie rozbieżność zjawiska i przedmiotu²⁴.

Po drugie:

Także przy tym niesłusznym pojmowaniu stanowiska naiwnego nie da się długo utrzymać pozór słuszności tego wyjaśnienia. Co bowiem może znaczyć utożsamianie zjawiska i przedmiotu na stanowisku naiwnym wobec tego, że mamy do czynienia: ze zjawiskiem, z przedmiotem i z przejściem od zjawiska do przedmiotu? Może to znaczyć: że oto mamy zjawisko, i przedmiot, i przeżywamy identyczność zjawiska z przedmiotem; lub że mamy zjawisko, jedno i drugie i przeżywamy je jako identyczne w odniesieniu do czegoś trzeciego, różnego od nich, co byłoby właśnie przedmiotem.

Otóż należy odrzucić możliwość pierwszą, gdyż według niej przeżywalibyśmy różne zjawiska jako różne przedmioty, co nie odpowiada doświadczeniu potocznemu.

I możliwość drugą, gdyż zakłada ona obecność przedmiotu inną niż zjawisko, co sprzeciwia się przyjętej ogólnej tezie o sposobie obecności przedmiotu w wyobrażeniu zewnętrznym. Co do trzeciej możliwości, która zdaje się odpowiada spostrzeżeniu naiwnemu, to nie zawiera ona wyjaśnienia transcendencji od zjawiska do przedmiotu, tylko daje deskrypcję stanu rzeczy, który właśnie należy wyjaśnić.

²³ A. Messer, *Rickert und der Kritische Realismus*, Kant-Studien, t. XXVIII, 1923, s. 273. Podobnie: O. Külpe, *Die Realisierung*, t. 2, s. 19; T. Lipps, *Bewusstsein und Gegenstände*, Leipzig 1905, s. 30–31; A. Meinong, dz. cyt., s. 98, 106.

²⁴ Por. W. Schapp, *Beiträge zur Phänomenologie der Wahrnehmung*, Halle 1910, s. 60 i n.

Mówi się często w logicznym związku ze stanowiskiem naiwnym o tzw. realizmie krytycznym, którego pogląd w odniesieniu do naszego pytania byłby następujący:

4. Przedmiotem sądu spostrzeżeniowego jest rzecz, do której dochodzimy drogą krytycznego rozbioru odpowiednich zjawisk.

Sens tego dojścia wyjaśnia Külpe, mówiąc o zadaniach i metodach realizmu krytycznego.

„Co jest dla kogoś motywem tego, że się oddaje wyobrażeniom realistycznym, to może być dla nas obojętne. Chcemy tutaj uprawiać nie psychologię, lecz teorię poznania, której idzie o logiczną analizę założeń wszystkich nauk. Taka analiza ma do czynienia nie z samoobserwacją albo obserwacją innych, tylko z pojęciami i poznaniem, jako one w nauce wytworzone zostały i stały się nabytkiem jako człony logicznego systemu. O logiczne, nie o psychologiczne związki chodzi tutaj. Pytamy o racje, nie o motywy reprodukcji.”²⁵

Otóż:

Nic się z tego wszystkiego w nas nie dzieje, gdy przez zjawisko zmysłowe jest nam obecny przedmiot zewnętrzny, tzn. gdy spostrzegamy. Nie dokonujemy logicznych analiz założeń, nie operujemy pojęciami i poznaniem jako członami systemu logicznego. Nie szukamy związków logicznych ani racji. Sens naszego dojścia do przedmiotu zewnętrznego jest inny, niż sens dojścia przez realizm krytyczny. Idziemy do przedmiotu jak on nam się daje w spostrzeżeniu zewnętrznym, realizm zaś krytyczny zdąża do przedmiotu oczyszczonego z natotów spostrzeżeniowych, „on wyznacza rzecz inaczej, przenosi niektóre jej własności do podmiotu, który spostrzega i zachowuje ostatecznie tylko pojęcie rzeczy, które nie może być adekwatnie oddane w spostrzeżeniu”²⁶. Taka rzecz nie może być przedmiotem sądu spostrzeżeniowego²⁷ i dlatego wszelkie wyjaśnienia dawane przez realizm krytyczny należą do innej materii niż ta, której dotyczą nasze rozważania.

5. Przedmiotem sądu spostrzeżeniowego jest rzecz obecna w zjawisku jako w swoim znaku, symbolu, obrazie.

„Co to jest znak, wyjaśnia... Helmholz w *Zdarzeniach spostrzegania*, str. 12: „Ile że jakość naszego wrażenia daje nam wiadomość o własności działania zewnętrznego, które je wywołuje, może ono być uważane za jego znak, lecz nie za kopię. – Znak nie musi być podobny do tego, czego jest znakiem.

²⁵ O. Külpe, *Realisierung*, t. 2, s. 3.

²⁶ Tamże, s. 19.

²⁷ Tamże, s. 22–23.

Stosunek jednego do drugiego ogranicza się do tego, że taki sam przedmiot, działając wśród takich samych warunków, wywołuje taki sam znak, czyli że niejednakowe znaki odpowiadają zawsze niejednakowym działaniom²⁸.

O zjawisku jako znaku przedmiotu mówią także Kreibig²⁹, Driesch³⁰ i inni. Lipps mówi o nim jako o symbolu lub obrazie przedmiotu przez nie przedstawionego³¹.

Tę starą, jak filozofię, teorię znaków lub obrazów odrzuca Husserl, w sposób następujący:

„Dajemy się wprowadzić w błąd przez myśl jakoby transcendentja rzeczy była transcendentją obrazu lub znaku. Często zwalcza się gorliwie teorię obrazów, podstawiając zamiast niej teorię znaków. Ale jedna i druga jest nie tylko niesłuszna, lecz i niedorzeczna. Rzecz przestrzenna, którą widzimy, jest przy całej swej transcendentji czymś spostrzeganym, w swej cielesności świadomie danym. Nie jest zamiast niej dany obraz lub znak. Nie należy podsuwać spostrzeżeniu świadomości znaku lub obrazu³².

I dalej:

„Między spostreżeniem z jednej strony i obrazowo-symbolicznym lub sygnitywnie-symbolicznym przedstawieniem z drugiej jest nieprzezwyjężona różność co do istoty. Przy tych rodzajach przedstawienia jesteśmy o czymś naocznym świadomi, że ono odtwarza lub sygnitywnie oznacza coś innego; mając jedno w polu widzenia, zwracamy się nie do niego, lecz za pośrednictwem ujmowania złożonego do czegoś innego, odtworzonego, oznaczonego. W spostrzeżeniu nie ma o tym mowy, tak samo jak w prostym przypomnieniu lub prostej wyobraźni.³³

Sam więc charakter spostrzeżenia jako przeżycia zaprzecza teorię znaków lub obrazów. Po drugie – i to właśnie dotyczy nas bezpośrednio – teoria znaków-obrazów zakłada uprzednią świadomość przedmiotu, różnego od obrazu, czyli to, czego powstanie miałyby przez się dopiero wytłumaczyć.

²⁸ H. Schwarz, *Das Wahrnehmungsproblem vom Standpunkte des Physikers, des Physiologen und des Philosophen*, Leipzig 1892, s. 23.

²⁹ H. Kreibig, *Wahrnehmung*, s. 14.

³⁰ H. Driesch, *Grundprobleme der Psychologie*, 2 wyd., 1929, s. 117.

³¹ T. Lipps, dz. cyt., s. 33, 36, 38.

³² E. Husserl, *Ideen...*, s. 78–79.

³³ Tamże, s. 79.

6) Przedmiotem sądu spostrzeżeniowego jest rzecz pomyślana, domyślana, ujęta intencjonalnie w zjawisku lub przez nie.

Myślimy rzecz w zjawisku według Lippsa. Pierwotnie są nam dane zjawiska, czyli treści, jako przeżycia³⁴. W nich jednak mieszczą się implicite przedmioty, które przez osobne nastawienie na zjawiska, przez czynne zwrócenie na nie uwagi, przez czynne ujęcie ich mogą być z treści wywołane, wyjęte, uczynione explicite przedmiotami³⁵.

„Z ogólnego stanu rzeczy, tzn. z ogólnego przeżycia świadomości, wyrażającego się słowami „mam wrażenie błękitu lub wyobrażam go” wyłączam błękit sam. Ustanawiam go dla niego samego i stawiam go przed „sobą” lub stawiam „siebie” przeciw niemu. To stanie naprzeciw mnie, – naprzeciw nie w sensie przestrzennym, lecz w zupełnie niewymownym, a otóż przecież każdemu absolutnie wiadomym, – jest, jak powiedziano, tym co mam na myśli, gdy mówię, że coś jest „dla mnie” lub jest „moim” przedmiotem, lub też krótko, istnieje dla mnie. W tym istnieniu „dla mnie” leży „nowy sposób istnienia”, o którym właśnie mówiłem; w naszym wypadku nowy sposób istnienia błękitu. Najpierw jest on treścią świadomości, więc w świadomości. Obecnie, gdy go sobie przeciwstawiłem, nie jest on tylko w świadomości, lecz dla świadomości, tzn. naprzeciw niej”³⁶.

I w innym miejscu:

„Powiedziałem, że to przeciwstawienie jest „czynem”. Zdaje się, że muszę cofnąć ten wyraz. Przecież nie przeciwstawiam sobie błękitu, tylko on staje przede mną. Mimo to jest z mojej strony czynność. Zwracam się do przedmiotu, tzn. do tego, co dla mnie powinno stać się przedmiotem. I przez to staje się ono dla mnie przedmiotem. Siedzę na przykład w teatrze i widzę różne rzeczy: ławki lub krzesła na widowni, głowy przede mną. Mam te treści wrażeniowe lub spostrzeżeniowe. Ale nie „baczę” na to wszystko lub nie „zważam”, tylko „baczę” lub zważam jedynie na to, co się dzieje na scenie. Myśle tylko o tym; jestem tylko tym w duchu zajęty. Dopóki tak jest, tylko wypadki na scenie, i tylko one są dla mnie „przedmiotami”...

Ale w następnej chwili może się zdarzyć, że „zwrócę uwagę” także na siedzących przede mną. Ktoś z pośród nich może czyni wpadające w oczy poruszenie. To powoduje mnie, że zwracam się do niego wewnątrz, a potem w następstwie także zewnątrz, tzn. cielesnym okiem: i oto on staje się dla

³⁴ T. Lipps, dz. cyt., s. 20.

³⁵ Tamże, s. 28.

³⁶ T. Lipps, dz. cyt., s. 22.

mnie przedmiotem, przypuśćmy przedmiotem pytania, co on sobie życzy,... lub tp. Mamy więc tutaj dwie rzeczy: czynność zwracania się lub „czynność ujmowania”; i nadejście wyniku, wystąpienie przedmiotu naprzeciw mnie...”³⁷

Ten ostatni akt nazywa Lipps aktem myślenia lub ustanawiania przedmiotu w treści spostrzeżenia. Mimo szerokich deskrypcji trudno jest pojąć, co przez ten akt myślenia ma Lipps na myśli. Musiałby on być jakimś osobliwym zwracaniem się do treści, bo jak słusznie zauważa Külpe, samo zwrócenie się do niej nie daje przedmiotu³⁸.

Po drugie: także przedmioty, do których nie zwraca się nasza uwaga, występują w polu widzenia jako przedmioty; one to stanowią ów Husserlowski poczet przedmiotów, otaczający przedmiot dany w cogitatio.

Po trzecie: należałoby znaleźć jakiś osobny sposób zwracania się do przedmiotów właściwych, rzeczywistych, wobec tego, że łatwość przechodzenia od treści do przedmiotu i na odwrót łatwość dowolnego „tworzenia” przedmiotów zaciera granicę między przedmiotami rzeczywistymi i światem przeżyć.

Po czwarte: robiąc przedmioty wynikiem czynności, wpada Lipps w błędne koło wobec swego twierdzenia, że każda czynność zakłada uprzednią obecność przedmiotu, do którego się zwraca³⁹.

Külpe unika tych trudności, uważając za przedmiot myślenia rzecz zupełnie różną od zjawiska, czyli treści⁴⁰. Jest to już prawie nie rzecz, prawie tylko przedmiot pojęcia, konstrukcji myślowej⁴¹. Wiemy więc, jak należy pojmować to myślenie – jest to zwykle dla realizmu krytycznego opracowanie zjawisk dla wydobycia z nich wskazówek co do rzeczy właściwej, która nigdy przedmiotem doświadczenia bezpośredniego, więc i przedmiotem sądu spostrzeżeniowego stać się może⁴².

Także u Husserla jest mowa o tym, że myślenie „żyje” w spostrzeżeniu⁴³, że zwracamy się do rzeczy przez ujęcie, przez uwagę⁴⁴, że ujmujemy ją intencjonalnie w procesie spostrzeżenia. Wszystkie te powiedzenia znajdują wła-

³⁷ Tamże, s. 22–24.

³⁸ O. Külpe, *Realisierung*, t. 3, s. 13–14.

³⁹ T. Lipps, dz. cyt., s. 135–136.

⁴⁰ O. Külpe, dz. cyt., t. 1, s. 88; t. 3, s. 11, 13, 14.

⁴¹ Tamże, s. 10–11.

⁴² Tamże: w sposób podobny mówią o przedmiocie spostrzeżenia T. K. Österreich, *Die Phänomenologie des Ich in ihren Grundproblemen*, Leipzig 1910, s. 146–147, s. 305; H. Driesch, dz. cyt., s. 28.

⁴³ E. Husserl, *Vorlesungen zur Phänomenologie des inneren Zeitbewusstseins*, s. 443.

⁴⁴ E. Husserl, *Ideen*, s. 66.

ściwe oświetlenie i wyraz w jednym podstawowym twierdzeniu dotyczącym stosunku transcendencji od zjawiska do przedmiotu, które w odniesieniu do naszego pytania brzmiałoby następująco:

7. Przedmiotem sądu spostrzeżeniowego jest rzecz ukonstituowana w potoku zjawisk przez jedność intencji lub świadomości⁴⁵.

Moglibyśmy ominąć tę formułę, która podobnie jak stanowisko realizmu krytycznego wychodzi poza obręb naszych rozważań. Mówiąc o „jedności intencji przedmiotowej” wobec zmiennych zjawisk, Husserl nie używa tej nazwy jako zwrotu deskrypcyjnego dla oznaczenia zjawiska, które staje przed nami jak problem do rozwiązania. Według niego przedmiot naprawdę powstaje dzięki jedności intencji lub jedności świadomości. Cały świat przedmiotów zewnętrznych powstaje przez konstytucję w tej świadomości i tylko w odniesieniu do niej posiada swe istnienie.

„Tego rodzaju radykalne poglądy, jak oto tutaj przeprowadziliśmy, są... konieczne dlatego, by wniknąć w poznanie, że w ogóle istnieje, czy istnieć może coś takiego jak pole czystej świadomości, która nie jest częścią przyrody; i to tak mało, że przyroda jest możliwa tylko jak intencjonalnie jedność, w niej motywowana przez związki immanentne”⁴⁶.

„Oczywiście jestem w psychofizycznym związku przyczynowym ze światem zewnętrznym, mianowicie ja, ten człowiek, człowiek między ludźmi i zwierzętami, między resztą realności, które wszystkie razem stanowią świat. Ale świat ze wszystkimi jego realnościami, w tym także z moim bytem ludzkim jest wszechświatem konstituowanych transcendencji, konstituowanych w przeżyciach i możliwościach mego Ja, ... które zatem wyprzedza ten świat konstituowany jako ostatecznie konstituująca subiektywność”⁴⁷.

Oczywiście jest to metafizyka, która według tradycji pewne trudności naszego doświadczenia rozwiązuje w ten sposób, że przenosi ich przyczyny w okolice dla doświadczenia niedostępne. Moglibyśmy pominąć tę formułę, jak i inne metafizyczne, gdyby nie to, że stanowi ona przejście do następnego rozwiązania, ostatniej próby wyjaśnienia stosunku transcendencji od zjawiska do przedmiotu. Gdy mianowicie odrzucimy jej grunt metafizyczny, zawiera ona w sobie następujący stan rzeczy:

⁴⁵ Tamże, s. 75, 78, 172–173, 176, 271; Tenże, *Vorlesungen zur Phänomenologie des inneren Zeitbewusstseins*, s. 372–373, 418–419, 443, 444, 461–462, 475; tenże, *Formale und transzendente Logik*, s. 143, 217–218, 221, 222.

⁴⁶ Tenże, *Ideen*, s. 95.

⁴⁷ Tenże, *Formale und transzendente Logik*, s. 222.

W procesie spostrzegania zewnętrznego mamy w każdej chwili dane zjawisko spostrzeżeniowe, które stanowi impresyjny ośrodek potoku byłych /i przyszłych – według Husserla/ spostrzeżeń tego samego szeregu, danych obecnie w postaci aktów odtwórczych /i wytwórczych/. Ze współdziałania tych aktów z aktem obecności zjawiska spostrzeżeniowego powstaje jedność spostrzeżenia, której odpowiada jedność identycznego w sobie przedmiotu danego spostrzeżenia zewnętrznego. W odniesieniu do naszego pytania ten stan rzeczy znajduje wyraz w następnym twierdzeniu:

8. Przedmiotem sądu spostrzeżeniowego jest rzecz obecna w zjawisku spostrzeżeniowym przez udział wyobrażeń pochodnych.

Można tu mówić przede wszystkim o udziale tzw. retencji i protencji, które jako „tylko co było” i „oto zaraz będzie” otaczają każdą impresję, kontynuując w ten sposób jej trwanie jako tożsamości w czasie⁴⁸.

„Ale pierwotna jedność, która powstaje w ciągłej tożsamości trwania, nie jest jeszcze „przedmiotem”, tylko jest nim dopiero jako istniejąca w ... czasie, tj. istniejąca z oczywistością, że może być rozpoznana jako to samo przy wszelkich zmianach subiektywnych rodzajów przeszłości”⁴⁹.

Przedmiot ów powstaje dopiero w doświadczeniu.

„W ciągłych i przerywanych syntezach różnorodnych doświadczeń buduje się zgodnie z istotą przedmiot doświadczenia „naocznie” jako taki, ... i z tego budującego życia, które wyznacza naprzód swój możliwy przebieg jednozgodności, czerpią one i czerpie sam przedmiot... swój zmysł jako identyczność możliwych i po urzeczywistnieniu powtarzalnych samostanowień.”⁵⁰

Jedni pojmują te syntezy jako udział wyobrażeń odtwórczych w procesie spostrzeżenia, inni jako udział „wiedzy śpiącej” w spostrzeżeniu w postaci pojęcia. W obydwu wypadkach mielibyśmy do czynienia z asymilacją elementów niespostrzeżeniowych – u nas pochodnych – z elementami impresyjnymi spostrzeżenia. Należałoby zbadać, jak są możliwe takie asymilacje i w jaki sposób dają podstawę dla tzw. konstytucji przedmiotu w potoku zjawisk, czyli dla transcendencji od zjawiska do przedmiotu.

Myśl o udziale wyobrażeń odtwórczych w spostrzeżeniu jest szeroko przyjęta⁵¹. Mówi się zwykle o spostrzeżeniu jako asymilacji elementów wyobraże-

⁴⁸ E. Husserl, *Vorlesungen zur Phänomenologie des inneren Zeitbewusstseins*, s. 397 i n.

⁴⁹ Tamże, s. 470 i tenże, *Formale und transzendente Logik*, s. 251–252.

⁵⁰ Tamże, s. 147.

⁵¹ Por. H. Bergson, *Matiere et memoire*; H. Linke, *Grundfragen der Wahrnehmunglehre*, s. 184, 234, 264; H. Driesch, *Grundprobleme der Psychologie*, s. 148 i D. Katz, *Der Aufbau der Tastwelt*, Leipzig 1925, s. 50, i inni.

niowych i impresyjnych, co po stronie przedmiotu dawałoby syntezę obrazów odtwórczych przedmiotu z jego zjawiskiem obecnym impresyjnie. Są pewne trudności w pojmowaniu takiej asymilacji, czyli syntezy jako też w przyjęciu ich faktycznego zachodzenia.

Po pierwsze: jest trudność logiczna w pogodzeniu tego, co leży w sensie wyobrażenia odtwórczego z tym, co leży w sensie spostrzeżenia. Mam wyobrażenie odtwórcze przedmiotu – znaczy tyle, co:

- 1) Mam wyobrażenie przedmiotu.
- 2) Mam wyobrażenie przedmiotu nieobecnego dla aktu wyobrażenia.
- 3) Mam wyobrażenie przedmiotu jako takiego, co był kiedyś obecny dla mojego aktu wyobrażenia.

Natomiast: mam wyobrażenie spostrzegawcze przedmiotu – znaczy tyle, co:

- 1) Mam wyobrażenie przedmiotu.
- 2) Mam wyobrażenie przedmiotu obecnego dla aktu wyobrażenia.
- 3) Mam wyobrażenie przedmiotu jako takiego, co jest teraz obecny dla mojego aktu wyobrażenia.

Tylko co do punktu pierwszego zgadzają się wyobrażenia odtwórcze i spostrzeżeniowe. Dwa inne wykluczają siebie wzajemnie i to w tym sensie, że: niemożliwym jest, by coś było wyobrażeniem odtwórczym, gdy przedmiot jest obecny dla aktu wyobrażenia i jest obecny dla niego teraz;

i niemożliwym jest, by coś było wyobrażeniem spostrzegawczym, gdy przedmiot jest nieobecny dla aktu wyobrażenia i jest jako taki, co był w przeszłości obecny dla aktu wyobrażenia.

Mówiąc o udziale wyobrażeń odtwórczych w procesie spostrzegania, dopuszczamy zachodzenie owych niemożliwości i w tym leży niejasność logiczna tzw. Asymilacji, czyli syntezy spostrzeżeniowych.

Po drugie: są pewne trudności w deskrypcyjnym stanie rzeczy po stronie przedmiotu asymilacji. Mianowicie: nie znajdujemy w przedmiocie spostrzeżenia nic, co by jak on było przezroczyste i bezcielesne, co by wykazywało w swoim polu luki, ruchome i zmienne, co by zjawiało się i znikало za chwilę bez śladu, co by jak on było wrażliwe na wahanie uwagi, ustępując za lada silniejszym wrażeniem ubocznym⁵².

Są tego świadomi zwolennicy asymilacji spostrzeżeniowych, którzy starają się uniknąć owych trudności utrzymując, że wyobrażenia odtwórcze

⁵² W. Witwicki, *Psychologia do użytku słuchaczy wyższych szkół naukowych*, t. 1, Lwów 1930, s. 214–215.

upodobniają się przez swój udział w spostrzeżeniu do części impresyjnych, przyjmują od nich charakter dat danych wrażeń.

„Spostrzeżenie asymilacyjne jest spostrzeżeniem całości, która jednak tylko w części jest właściwie spostrzegana: w innej części ... jest ona tylko wyobrażona, ale to wyobrażenie w osobliwy sposób bierze udział w bezpośredniej sugestii rzeczywistości spostrzeżenia, tak, że całość wykazuje także charakter przymusu „zmysłowego” spostrzeżenia właściwego”⁵³.

Według Bergsona:

„Przychodzi chwila, gdy w ten sposób dołączone wspomnienie tak dobrze wplata się w spostrzeżenie obecne, że trudno jest powiedzieć, gdzie się kończy spostrzeżenie i gdzie się zaczyna wspomnienie.”⁵⁴

„...widzimy bowiem, że wspomnienie, w miarę tego, jak się staje bardziej jasne i intensywne, dąży do tego, by stać się spostrzeżeniem, tak, że niema właściwej chwili, w której dokonuje się radykalna przemiana”⁵⁵.

Nazywa to Bergson „najbardziej elementarną obserwacją psychologiczną”. Nie posiada jednak ono oczywistości, oczekiwanej od takiej obserwacji. Jedyne przykłady, który Bergson przytacza, odnosi się do uczuć, nie do wyobrażeń. Lecz o wyobrażenia tu chodzi. I do nich, do wyobrażeń, odnosi się jedno z najbardziej elementarnych praw teorii, też psychologii poznania, prawo ustanawiające stosunek nieprzechodniości między wyobrażeniami odtwórczymi i wyobrażeniami spostrzeżeniowymi danymi impresyjnie.

Jest to prawo, na które natknie się każdy, kto tzw. asymilację spostrzeżeniową pojmuje jako udział „uzmysłowionych” wyobrażeń odtwórczych w spostrzeżeniu zewnętrznym. Nie opłaci się zaś naruszać to prawo w tym celu, jak i też w żadnym innym, jeśli się zważy, że naruszenie jego zaciera granicę między bytem i niebytem, między światem przedmiotów rzeczywistych i tylko pomysłanych.

W inny sposób stara się ominąć owe trudności Volkelt, który na ogół zaprzecza bezpośrednią obecność aktów wyobraźni w spostrzeżeniu⁵⁶ – wprowadzając natomiast pojęcie współwidzenia własności przedmiotu, niedostępnych dla spostrzeżenia właściwego. Miałyby one nam być dane *implicite* w procesie spostrzegania, a psychologicznym ich odpowiednikiem miałyby

⁵³ H. Linke, dz. cyt., s. 237.

⁵⁴ H. Linke, dz. cyt., s. 109.

⁵⁵ H. Bergson, dz. cyt., s. 135.

⁵⁶ J. Volkelt, *Das ästhetische Bewußtsein. Prinzipienfragen der Ästhetik*, München 1920, s. 164–165.

być „pewność możliwości” właściwego spostrzeżenia stron współwidzianych⁵⁷. W taki sposób miałyby nam być obecna rzecz cała, gdy naprawdę widzimy tylko jedną jej stronę; materialna pełnia rzeczy, gdy widzimy tylko jej powierzchnię; naturalna wielkość rzeczy przy jej wielkości zjawiskowej itd⁵⁸.

Jest to obserwacja bardzo subtelna i wydaje się słuszna deskrypcyjnie, lecz i to nie usuwa niejasności, o które chodzi, skoro się zważy, że także według Volkelta owa „pewność możliwości” miałyby pochodzić od asymilacji; miałyby zatem uprzednio odbyć ową drogę, co do której nie wiemy, w jaki sposób można by ją odbyć od strony wyobraźni.

Nie widzimy zatem sposobu, w jaki można by wyjaśnić udział wyobrażeń odtwórczych w spostrzeżeniach: ani ze względu na treść logiczną wyobrażeń odtwórczych i spostrzeżeniowych, ani ze względu na ich stosunek psychologiczny wobec siebie [...]

Wyniki i wnioski ogólnie

W ogóle nie widzimy owej możliwości ni w tym, ni też w innych rozpatrzone przez nas sposobach wyjaśnienia zjawiska transcendencji w spostrzeżeniu zewnętrznym. Są to zaś wszystkie spotykane w literaturze próby owego wyjaśnienia. Próby odpowiedzi na pytanie: co jest przedmiotem sądu spostrzeżeniowego, lub też ogólniej: jak się to dzieje, że mając zjawisko, zmienne, różne, jednobokie, łupinowate... mamy zarazem obecny przedmiot stały, identyczny, wszechstronny, w swym wnętrzu pełny...

Mówiliśmy, stawiając sobie to pytanie:

Rozpatrzmy różne odpowiedzi, które daje na to pytanie psychologia poznania przez analizę spostrzeżenia, przy czym wyniki rozpatrzenia, dodatnie lub ujemne, mieć będą w sobie dodatnią lub ujemną ocenę przyjętego sposobu myślenia o tych rzeczach, tj. uznania wyobrażenia jako podstawowego podejścia naszego do przedmiotów świata zewnętrznego.

Otóż wyniki rozpatrywania są ujemne.

Znaleźliśmy, że ani przez różne pojmowanie obecności samego zjawiska, ani przez różnie dokonywane syntezy zjawisk i ich odtworzeń nie może być wyjaśniona obecność przedmiotu identycznego w zmiennym procesie spostrzegania.

⁵⁷ Tamże, s. 185–186.

⁵⁸ Tamże, s. 200, 206, 185–186.

A jednak jest obecny przedmiot w spostrzeżeniu. Mamy go w nim w sposób najbardziej bezpośredni, oczywisty, cielesny. Musi zatem istnieć droga, na której do niego dochodzimy i która wyjaśniałaby tę jego oczywistość, bezpośredniość, cielesność. Tę upartość sądu spostrzeżeniowego jako przekonania o jego rzeczywistej obecności. Należy szukać tej drogi.

Przy czym jedno jest prawdopodobne: nie leży ona widocznie na linii podejścia do przedmiotu od strony wyobrażeń.

Opracował *Stepan Ivanyk* i *Rafał Kur*